

Jerzy Kleer

Globalizacja : zjawisko ogólne czy specyficzne?

International Journal of Management and Economics 23, 28-43

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Kleer
Uniwersytet Warszawski

Globalizacja: zjawisko ogólne czy specyficzne

Wstęp

Globalizacja ma współcześnie olbrzymią literaturę naukową i publicystyczną, zarówno pochwalną, jak i mocno krytyczną. Ujmowana jest głównie jako zjawisko ekonomiczne, chociaż ostatnio w coraz szerszym zakresie dąży się do ujęcia interdyscyplinarnego.

W krótkim szkicu nie ma możliwości odniesienia się do wielu interesujących a zarazem kontrowersyjnych wątków związanych z procesem globalizacji. Skupię się zatem na trzech, które w ogólnym ujęciu nie są wprawdzie odkrywczymi, niemniej w warunkach obecnych nabierają innego kontekstu, a przez to być może wymagają innej nieco interpretacji. Wątek pierwszy wiąże się ze zjawiskiem ciągłości i nieciągłości procesu globalizacyjnego. Wątek drugi dotyczy charakteru napięć pojawiających się wskutek tworzenia współczesnej gospodarki światowej, zwłaszcza na linii rynek globalny a suwerenność państw. Wątek trzeci odnosi się do wzajemnych relacji między globalizacją a różnymi cywilizacjami, rozumianymi zarówno zgodnie z koncepcją braudelowską¹, jak i cywilizacjami charakteryzującymi różne systemy kulturowe².

Ciągłość i nieciągłość globalizacji

Punkt wyjścia stanowi twierdzenie, że globalizacja jest kolejnym etapem gospodarki rynkowej. Z tak ogólnym ujęciem każdy zapewne się zgodzi, niemniej wymaga ono komentarza. Gospodarka rynkowa jest zjawiskiem starym i jej początki sięgają czasów, kiedy wskutek podziału pracy ma miejsce wymiana dóbr dokonująca się za pośrednictwem pieniądza. Nadmiernym jednak uproszczeniem byłoby wiązanie tego typu wymiany z początkami globalizacji³. Uzasadnione zatem wydaje się twierdzenie, że globalizację należy wiązać z pewnym poziomem gospodarki rynkowej, zwłaszcza zaś z charakterem jej ekspansji⁴.

Ale czy globalizację należy wiązać z kapitalizmem? Według niektórych badaczy współczesnego etapu globalizmu nie ma to uzasadnienia⁵. Jeśli zgodzić się z tymi badaczami, to przez globalizację należy rozumieć „wielowariantowy i historyczny proces, któ-

ry nie może być sprowadzony do współczesnego kapitalizmu⁶. Nie wdając się w szerszą analizę konieczne się staje spojrzenie na globalizację jako na proces, który charakteryzuje się ciągłością, a także pewnym jej zerwaniem, czy ściślej rzecz ujmując, pojawieniem się czynników ją ograniczających. Zwłaszcza zaś konieczna staje się odpowiedź na pytanie dotyczące mechanizmów zakłócających bądź ograniczających proces globalizacji. Odpowiedź ma wymiar zarówno historyczny, jak i współczesny.

Punktem wyjścia jest przyjęcie, że podstawę nowoczesnej gospodarki rynkowej, której efektem w ewolucyjnym procesie jest współczesna globalizacja, stanowi po pierwsze powstanie państwa suwerennego, które umiejscowić możemy między pokojem westfalskim (1648) a wojnami napoleońskimi (koniec XVIII i początek XIX w.), a po drugie – pojawienie się instytucji rynkowych, związanych zarówno z systemem własności (kodeks napoleoński), jak i instytucji wpływających na integrację rynku wewnętrznego, takich jak system bankowy, odpowiedni ład instytucjonalno-prawny, system podatkowy itd. Niezależnie od modelu tworzenia gospodarki rynkowo-kapitalistycznej (od dołu czy od góry), państwo zawsze stanowi ważny czynnik wspomagający czy wręcz współdecydujący o sposobie i tempie globalizacji. Integrujący proces rynku wewnętrznego można, przy wszystkich zastrzeżeniach, uznać za quasi-globalizację, tyle że w obrębie suwerennego państwa. Zapewnia bowiem pojawienie się dwóch ważnych procesów: jeden to przejście od gospodarki quasi-naturalnej, jaką była cywilizacja agrarna, do gospodarki pieniężnej oraz rewolucji przemysłowej. Ta ostatnia uruchomiła mechanizmy zmuszające do poszukiwania nowych rynków zbytu, również poza granicami własnych państw. W ten sposób rodził się kolonializm, który w tzw. pierwszej fazie nowoczesnej globalizacji⁷, bez silnie wspomagającej roli państwa nie mógłby mieć miejsca. Kupców i przedsiębiorców wspierali żołnierze.

Ciągłość można zatem uzasadnić dwojako: ekspansja rynkowa w okresie do I wojny światowej jest ściśle związana ze wspomagającą rolą państwa. Przejawia się głównie poprzez podaż czystych dóbr publicznych. Sektor publiczny jest przy tym synonimem ciągłości państwa jako jednolitego organizmu⁸. Przejawia się także przez wspomaganie ekspansji gospodarczej, podbój nowych terytoriów, tworzenie kolonii bądź inkorporację nowych obszarów do już istniejących państw⁹.

Pierwszy etap globalizacji (lata 1795–1914 ew. do 1930 r., tj. początku Wielkiego Kryzysu), charakteryzuje się znaczną ekspansją handlu w stosunku do produkcji światowej¹⁰. Główne jego właściwości można przedstawić następująco. Po pierwsze, ekspansja ekonomiczna ma ścisły związek z państwem. Państwo w równym stopniu jest promotorem globalizacji, jak podmioty prywatne. Wzajemnie się wspierają i wspólnie odnoszą korzyści, chociaż zapewne różne. W niektórych przypadkach w większym stopniu są one udziałem państwa, w innych – podmiotów gospodarczych¹¹. Globalizacja przybiera bowiem nie tylko ekonomiczny, ale i polityczny charakter. Po drugie, globalizacja w tym etapie przybiera postać kapitalizmu zrodzonego w Europie Zachodniej. Model ten eksportowany jest na zewnątrz, tzn. na inne regiony i inne cywilizacje, co wszakże nie znaczy, że jest tożsamy z jego kształtem w Europie Zachodniej¹².

Czynnikami zakłócającymi globalizację ekonomiczną są trzy procesy: wojny i inne rodzaje konfliktów, kryzysy gospodarcze oraz postęp techniczny. Ten ostatni zmienia pozycję konkurencyjną poszczególnych państw, a także poszczególnych podmiotów gospodarczych (klasycznym przykładem była konkurencja amerykańskich produktów rolnych w Europie w drugiej połowie XIX w.). Na procesy zakłócające globalizację należy spojrzeć z innego jeszcze punktu widzenia. Mogą one mieć charakter przejściowy, tworząc inną konfigurację państw dynamizujących ekspansję rynkową, mogą też mieć charakter bardziej trwały. Z tego typu zjawiskiem gospodarka światowa miała do czynienia w okresie między Wielkim Kryzysem a latami 70. XX wieku. W czasie tym miało miejsce swoiste zamykanie się gospodarek. Głównym kryterium ekonomiczne otwartości gospodarek stanowi stosunek eksportu do PKB. Oceniając gospodarkę światową jako całość, od Wielkiego Kryzysu, aż po wczesne lata 70., stopień otwartości był poniżej poziomu z 1930 r. Poziom sprzed Kryzysu został osiągnięty gdzieś około roku 1975¹³.

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę przyczyn tego zjawiska. Dwie kwestie zasługują jednak na uwagę, zwłaszcza w kontekście ciągłości i zerwania. Pierwsza dotyczy podstaw zapewniających ciągłość gospodarki rynkowej, a druga sił sprawczych ponownie uruchamiających procesy globalizacyjne. Okres przerwy między pierwszym a drugim etapem globalizacji w większości państw nie podważył podstaw gospodarki rynkowo-kapitalistycznej¹⁴. Czynnikiem trwale zakłócającym ekspansję zewnętrzną, chociaż jej nie eliminującym, było pojawienie się modelu państwa opiekuńczego. Jednym z głównych jego przejawów był wysoki udział sektora publicznego w PKB¹⁵. Model państwa opiekuńczego¹⁶ w poważnym stopniu ogranicza funkcjonowanie gospodarki rynkowej, głównie przez nadmierną regulację systemową oraz redystrybucję dochodu, co skutkuje głównie na rynku wewnętrznym, zapewniając jego wzrost. Model taki może funkcjonować w pewnym przedziale czasowym i pod pewnymi warunkami. Są nimi dobre zarządzanie państwem, ograniczona redystrybucja dochodu oraz dostatecznie duża przestrzeń wolności gospodarczej. Jeżeli przeanalizujemy funkcjonowanie modeli państw opiekuńczych między rokiem 1960 a 1980, okaże się, że co najmniej trzy okoliczności ograniczały swobodę gospodarki rynkowej oraz procesów globalizacyjnych. Po pierwsze był to olbrzymi skok w wydatkach sektora publicznego (państwowego i samorządowego): jeśli w 1960 r. wynosił on 27,9% PKB, to w 1980 r. podniósł się do 43,1%¹⁷. Ograniczało to możliwości rozwojowe przedsiębiorstw prywatnych, w związku z wysokimi podatkami oraz rozrostem funkcji socjalnych państwa. Miało to wprawdzie pozytywne skutki z punktu widzenia warunków życiowych społeczeństwa, jednakże ograniczało ekspansję przedsiębiorstw prywatnych na rynki zewnętrzne. Czynnikiem stymulującym wzrost gospodarczy w znacznie większym stopniu był rynek wewnętrzny aniżeli eksport¹⁸. Konsekwencją tego typu polityki gospodarczej był nadmiernie rozwinięty system regulacyjny państwa, który w wielu krajach przybierał postać quasi-planowania. Efektem tego zjawiska było nadmierne zbiurokratyzowanie zarządzania państwem, w tym także gospodarką¹⁹.

Lata 80. stanowią początek nowego etapu globalizacji. Czynnikiem sprawczym tego procesu było pojawienie się nadmiaru kapitału, co było rezultatem zarówno

odejścia od stałego związku dolara ze złotem, jak i efektu wojny siedmiodniowej (skutkującej m.in. silnym wzrostem cen ropy naftowej), gwałtownego obniżenia kosztów transportu²⁰, rewolucji informatycznej, a zwłaszcza upadku socjalizmu. Do głównych przejawów globalizacji tego okresu zaliczyć należy niezwykle szybką ekspansję handlu zagranicznego, nasilenie ekspansji kapitału w postaci BIZ oraz gwałtowny rozrost korporacji ponadnarodowych. Gospodarka rynkowa w formie kapitalistycznej zaczęła się na coraz większą skalę upowszechniać. Niektórzy ekonomiści i politolodzy uznali nawet, że nastąpił koniec historii (Fukuyama) i traktowali system kapitalistyczno-rynkowy oraz jego polityczną nadbudowę w postaci systemu demokratycznego jako jedyne racjonalne rozwiązanie dla świata. Lata 90. stworzyły wrażenie, że globalizacja w postaci rynkowo-kapitalistycznej jest jedynym skutecznym modelem ekspansji gospodarczej i, co ważniejsze, że w szybkim tempie model ten stanie się powszechny także w krajach słabo rozwiniętych.

Obecnie, czyli pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, wyobrażenia teoretyczne dotyczące nieograniczonej ekspansji rynkowo-kapitalistycznego modelu gospodarczego i systemu demokratycznego nie są już tak bezkrytycznie przyjmowane jak w latach 90., a sam Fukuyama wycofał się ze swojego manifestu o końcu historii. Okazało się, że globalizacja nie rozwiązuje najważniejszych problemów współczesnego świata, takich jak bieda²¹, niszczenie środowiska naturalnego, wzrost napięć między różnymi państwami i cywilizacjami. Okazało się także, że szybka ekspansja może mieć również miejsce w innych niż euroatlantycki modelach ekonomiczno-społecznych. I co ważniejsze, owe modele – opieramy się tu na dotychczasowym ograniczonym doświadczeniu – mogą być z punktu widzenia tempa wzrostu bardziej ekspansywne. Wreszcie system demokratyczny, przynajmniej w klasycznej postaci²², nie tylko nie jest powszechny, ale podlega głębokiej erozji bądź ma rozwiązania alternatywne w modelach quasi czy nawet w pełni autorytarnych.

Należy zatem powrócić do pytania dotyczącego ciągłości i zerwania procesu globalizacyjnego. Globalizacja obecna nie została jak na razie przerwana, jak to miało miejsce w epoce Wielkiego Kryzysu, niemniej można zaobserwować zjawiska i procesy, które ograniczają bądź hamują globalizację. Pojawiają się one nie tylko ze strony państw słabo rozwiniętych, ale i gospodarek wielkich oraz zamożnych. Procesy liberalizacyjne, wbrew panującej doktrynie, dalekie są od uznawanych standardów, i to zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w stosunku do świata zewnętrznego. Pojawiło się zjawisko, które czasami określa się jako neomerkantylizm.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż gospodarka rynkowa charakteryzuje się ciągłością i niezależnie od licznych zawirowań jej rozwój może mieć miejsce w różnych modelach polityczno-społecznych. Globalizacja natomiast może być przerwana bądź zahamowana przez politykę, zwłaszcza państw dużych. Na ile może być to zjawiskiem trwałym, trudno przesądzić, głównie dlatego, że w poważnym stopniu zależy to od możliwości oraz tempa tworzenia ładu instytucjonalno-prawnego w skali światowej²³.

Charakter napięć na rynku globalnym

Powstanie rynku globalnego miało i nadal ma pozytywne skutki, zarówno dla wzrostu gospodarczego w skali światowej, jak i światowego postępu technicznego. Niemniej globalizacja nie jest procesem wyłącznie pozytywny, bowiem korzyści z niej nie rozkładają się równomiernie między państwa czy kontynenty²⁴.

Historia gospodarki rynkowo-kapitalistycznej, przynajmniej do lat 80. XX wieku, rozgrywała się głównie w obrębie i poprzez państwa suwerenno-narodowe. W pierwszym etapie globalizacji za konkretnymi podmiotami gospodarczymi zawsze stały określone państwa i często torowały im drogę przy zdobywaniu rynków zewnętrznych. Drugi etap globalizacji różnił się dosyć zasadniczo od pierwszego. Jeśli pozostać na gruncie ekonomicznym, to można wskazać cztery nowe – przynajmniej pod względem skali – właściwości. Po pierwsze kapitał (zwłaszcza ten wirtualny) uzyskał pełną swobodę przemieszczania i z tego punktu widzenia nie ma już charakteru państwowo-narodowego. Autonomizacja systemu finansowego jest jednym z najbardziej charakterystycznych zjawisk współczesnej globalizacji. Po drugie, korporacje ponadnarodowe, chociaż zawsze mają konkretne źródło pochodzenia, prowadzą działalność w skali światowej, a ich związki z państwem narodowym są znacznie luźniejsze, aniżeli miało to miejsce w przeszłości. Światowy charakter korporacji ponadnarodowych stał się cechą wyróżniającą nie tyle przez sprzedaż–kupno towarów czy usług na rynku globalnym, ile przez różne formy bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Po trzecie, współczesny etap globalizacji charakteryzuje się nieznanym w przeszłości tempem postępu technicznego, a w szczególności dokonaną w ostatnich dziesięcioleciach rewolucją informatyczną. System powiązań objął praktycznie cały świat, a koszty i czas połączeń uległy gwałtownej redukcji. Po czwarte, pojawiła się dosyć specyficzna forma władzy, która wprawdzie nie dysponuje żadnym arsenałem prawnego przymusu, niemniej ma olbrzymi wpływ na procesy zachodzące w skali globalnej. Są to media, które wywierają wpływ zarówno na procesy gospodarcze, jak i polityczno-społeczne. I to nie tylko w kraju, w którym są umiejscowione, ale również poza jego granicami. Zwłaszcza że większość najbardziej wpływowych mediów jest skoncentrowana, podobnie jak większość kapitału finansowego czy produkcyjnego. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na globalizację, to sieć powiązań w ostatnich 40 latach uległa rewolucyjnym przemianom w dwojakim tego słowa rozumieniu. Nastąpiło dosyć powszechne utowarowienie ludzkiej działalności, które ma miejsce w skali i tempie nieznanym w przeszłości, ale w coraz większym stopniu uniformizacji podlega również model konsumpcji.

Globalizacja w sferze ekonomicznej, a także politycznej nie eliminuje tego, co w istocie jest największą jej przeszkodą, to znaczy państwa narodowego. W dopuszczalnej perspektywie naukowej państwo narodowe nie zaniknie, co nie znaczy, że nie będzie musiało zrezygnować z jakiegoś zakresu swojej suwerenności²⁵. Ponieważ immanentną cechą gospodarki rynkowej jest nierównomierny rozwój zarówno podmiotów gospodarczych, jak i wielkich organizmów, jakimi są państwa, na rynku globalnym toczy się

będzie ostra walka konkurencyjna o zajęcie najbardziej korzystnego miejsca. Rywalizacja ta prowadzi do stałego przetasowania pozycji podmiotów gospodarczych oraz państw.

Założenia te są zgodne zarówno z logiką gospodarki rynkowej w ujęciu teoretycznym, jak i realnej rzeczywistości. Stąd też należy nieco bardziej szczegółowo rozważyć wzajemne relacje między globalizacją a stosunkiem do niej państw narodowych. Na mapie świata jest wprawdzie ponad 200 państw, ale ich rola, znaczenie, a także możliwości ekspansjonistyczne są różne. Przypomnienie tego jest o tyle uzasadnione, że w analizach teoretycznych zakładamy, że na rynku światowym zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej jej uczestnicy są równi. Przynajmniej z punktu widzenia obowiązujących reguł gry. Rzeczywistość jest jednak inna, bowiem pozycja na rynku globalnym zależy jest co najmniej od dwóch czynników: poziomu i potencjału ekonomicznego oraz stopnia innowacyjności, a także ekspansywności. Nie są to jedyne składniki określające pozycję rynkową państw, ale z ekonomicznego punktu widzenia są wygodne dla wstępnej analizy.

Różna pozycja ekonomiczna pozwala podmiotom gospodarczym, a przede wszystkim państwom na prowadzenie polityki gospodarczej, która jest głównie dla nich korzystna. Z tego punktu widzenia państwo wykorzystuje dwa typy polityk: fiskalno-monetarną w przypadku rynku wewnętrznego oraz liberalnych rozwiązań w stosunku do podmiotów zewnętrznych. Ogólne te ujęcia, jakkolwiek poprawne teoretycznie, w konkretnych rozwiązaniach nie zawsze się sprawdzają. Okazuje się bowiem, że pojawia się kilka dodatkowych czynników modyfikujących realną politykę gospodarczą. Pierwszy, na jaki chciałbym w tym kontekście zwrócić uwagę, dotyczy wielkości gospodarki i kraju. Najbardziej umowny jest podział na kraje duże i małe²⁶. Co podpowiada tego typu podział? Najprostszą odpowiedź można sformułować następująco: państwo dysponujące dużą gospodarką i dużą populacją ma znacznie większy wpływ na procesy globalizacyjne, aniżeli państwo małe, mimo że to ostatnie może reprezentować bardzo wysoki poziom ekonomiczny liczony w dolarach na mieszkańca. Przykładem może tu być porównanie np. Irlandii z Brazylią. Kraj duży przez udział w handlu światowym, absorpcję BIZ czy wielkość rynku zbytu wpływa na procesy globalizacyjne znacznie silniej niż mały. Podział ten w swej ogólnej postaci nie odpowiada jednak na inne pytanie: w jakim stopniu gospodarka małego czy dużego państwa wciągana lub wciągnięta jest w zglobalizowany rynek. W tym kontekście należy dokonać innego porównania. Gospodarka małego państwa tylko wówczas, kiedy reprezentuje wysoki poziom ekonomiczny i silnie jest powiązana z gospodarką światową, może odnosić znaczące korzyści. Małe państwo o słabo rozwiniętej gospodarce, jeśli nawet jest jednostronnie otwarte, uzależnione jest od tego, co dzieje się na rynku światowym. Otoczenie zewnętrzne może wpływać pozytywnie, ale również negatywnie. Inna jest natomiast zależność między gospodarkami dużymi, nawet słabo rozwiniętymi, np. Chiny czy Indie w sposób dosyć znaczący oddziałując już na gospodarkę światową.

Wprawdzie globalizacja zawsze prowadzi do pewnego ograniczenia suwerenności państwa, jednakże jego stopień jest różny w przypadku państwa dużego i małego. Wy-

nika to z ogólnej logiki globalizacji. Globalizacja oznacza w miarę swobodny przepływ dóbr, usług i kapitału. Im mniejszy jest kraj i jego gospodarka, tym większe korzyści z uczestnictwa w gospodarce globalnej. Im kraj jest bardziej otwarty, tym większe pojawiają się potencjalne możliwości wykorzystania postępu technicznego, napływu nowych idei i bardziej skutecznych systemów zarządzania. Ceną jest ograniczenie (zmniejszenie) suwerenności. Natomiast w kraju dużym, zarówno mniej jak i bardziej rozwiniętym, w którym rynek wewnętrzny odgrywa znaczącą rolę, stopień otwartości gospodarki, a także społeczeństwa może być – i z reguły jest – mniejszy. A to oznacza, że zakres suwerenności będzie, a w każdym razie może być większy. To wszakże nie znaczy, iż korzyści z globalizacji muszą być ograniczone. Będą jednak innego nieco rodzaju.

Jakie nowe zjawiska pojawiły się z tego punktu widzenia w pierwszej dekadzie XXI wieku w porównaniu z latami 90. XX wieku? Punktem wyjścia poniższych uwag jest ogólniejsze twierdzenie, które sprowadza się do podważenia, nie tylko w warstwie teoretycznej, ale również praktycznej, dominacji neoliberalizmu, zarówno jako głównego nurtu teoretycznego ekonomii, jak i jego praktycznych rozwiązań. Wprawdzie idee neoliberalizmu nadal dominują w podręcznikach akademickich, jak również na wykładach głoszonych z katedr akademickich, jednakże natrafiają na coraz liczniejszą krytykę za sprawą skutków globalizacji oraz towarzyszących jej okoliczności.

Nim przejdę do wymienienia zjawisk naruszających procesy globalizacji, chciałbym sformułować ogólniejszą refleksję teoretyczną, mającą źródła nie tylko w samym procesie globalizacji, ale także w innych zjawiskach. Globalizacji towarzyszy – czasowo i przyczynowo – inne, nie mniej doniosłe zjawisko, jakim jest rewolucja informatyczna. Rewolucja ta nie tylko w istotny sposób wpłynęła na procesy gospodarcze – tak w sferze informacyjnej, jak i produkcyjnej, ale dokonała istotnych zmian w funkcjonowaniu społeczeństw. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na pojawienie się społeczeństwa ryzyka, dosyć szczegółowo opisanego przez Ulricha Becka²⁷, oraz społeczeństwa widowiskowego²⁸. Nie ma tu miejsca na szczegółowy rozbiór procesów, jakie pociągnęły za sobą owe zjawiska, ale należy zwrócić uwagę na pewne konsekwencje z nimi związane. Ryzyko w funkcjonowaniu i rozwoju społeczeństw zawsze występowało, niemniej globalizacja wprowadza dwa dodatkowe elementy, które w innym wymiarze „produkują” ryzyko. Po pierwsze, pojawiają się nowe jego typy, jakie w przeszłości bądź nie występowały, bądź miały mniejszy zasięg lub wręcz istniały w swoistym uśpieniu. Wyrażało się to głównie w tym, że społeczeństwa, przynajmniej jako wielkie grupy, nie do końca lub w ogóle nie zdawały sobie sprawy z możliwych zagrożeń. Po wtóre, globalizacja wymusiła, iż więzi między społeczeństwami stały się znacznie silniejsze i zagrożenia pojawiające się w jednych państwach dosyć szybko mogą się przenosić na inne. Procesy nie do końca uświadamiane w przeszłości są upowszechniane w skali światowej. Pojawiają się w jednych krajach w większym, w innych mniejszym stopniu²⁹. Z kolei nowoczesne społeczeństwo widowiskowe jest w przeważającym stopniu produktem mediów, głównie telewizji i internetu. Daje ono swoistą strawę „społeczeństwu globalnemu”. Przejawia się głównie w tym, że informacje, przede wszystkim złe, niezwykle szybko docierają również

do tych, którzy z danym zjawiskiem nie mają żadnego lub prawie żadnego związku. Społeczeństwa nie tylko są stale karmione informacjami dramatycznymi, ale pojawia się na nie szczególnie duży popyt. Są wykorzystywane nie tylko dla swoistej zabawy, ale pełnią ważne, chociaż w większości negatywne funkcje polityczne. Polityka wykorzystuje media elektroniczne w realizacji własnych celów, z kolei media mają również olbrzymi wpływ na politykę.

Społeczeństwo ryzyka łączy się ze społeczeństwem widowiska, tworząc swoisty syndrom napięć i zagrożeń, potęgując negatywne skutki globalizacji ekonomicznej. Globalizacja przybiera bowiem również postać polityczną, a w jakimś stopniu także kulturową. Jeśli zatem potraktujemy globalizację jako zjawisko o charakterze nie tylko czysto ekonomicznym, a współcześnie musimy je tak właśnie ujmować, wówczas na styku między globalizacją a państwem narodowym pojawiają się szczególne obszary napięć i zagrożeń. Mają one różny charakter, ale zawsze uruchamiają mechanizmy państwowe służące do obrony przed negatywnymi skutkami, które w efekcie prowadzą do ograniczenia procesów globalizacyjnych. Spróbuję dokonać wstępnej i zapewne niepełnej ich enumeracji, bez próby wartościowania.

Zapewne z ekonomicznego punktu widzenia najważniejszym zjawiskiem jest swoisty proces przetasowania głównych potęg ekonomicznych i politycznych, a także militarnych. Rola Chin, Indii czy Rosji w ostatniej dekadzie gwałtownie wzrosła. Niezależnie od tego, jak proces ten będzie w przyszłości postępował, obserwujemy jeśli nie zmierzch europejskich mocarstw gospodarczych (Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Francji), to pojawienie się silnych konkurentów³⁰. Nowy układ sił ekonomicznych, który w ostatnich latach się kształtuje, sprzyja istotnym zmianom w polityce ekonomicznej przynajmniej w porównaniu z latami 90. XX wieku. Innym ważnym zjawiskiem, chociaż o odmiennym charakterze, jest stale narastające zróżnicowanie dochodowe w skali światowej, które przybiera różną postać. Możemy tu wyróżnić dwa jego przejawy. Pierwszy kształtuje się na linii państwa rozwinięte i względnie zacofane. Zróżnicowanie to jest współcześnie większe, aniżeli kiedykolwiek w przeszłości³¹, niemniej należy tu zwrócić uwagę na zjawisko, jakie w tzw. przerwie między dwoma fazami globalizacji nie występowało. W okresie tym wyjście z pułapki zacofania prawie nie miało miejsca³², natomiast ostatnie dwudziestolecie wprawdzie nie dokonało jakiejś głębokiej rewolucji, niemniej daje się zaobserwować zjawisko, które w przeszłości nazwano *take-off*. Dotyczy ono ponad 1/3 ludności (Chiny i Indie). Wprawdzie nie zmieniło to głębokiego zróżnicowania w skali światowej, niemniej ważne zmiany zostały zapoczątkowane.

Narastające zróżnicowanie dochodowe ma jednak również wymiar wewnętrzny. Pojawiło się w obrębie państw zaliczanych do rozwiniętych. W krajach tych owo zróżnicowanie przybrało rozmiary w przeszłości nienotowane. Stało się tak za sprawą odchodzenia od państwa opiekuńczego oraz szczególnie wysokich dochodów kadry zarządzającej w wielkich korporacjach. Pojawiło się nowe pojęcie o nazwie kapitalizm korporacyjny.

Neoliberalizm w swojej dosyć klasycznej postaci w ujęciu Milтона Friedmana oraz jego uczniów, ale również w wersjach wcześniejszych (np. Hayeka) dowodził, iż nadmiar

państwa zawsze tworzy bariery dla wolnej przedsiębiorczości, której współczesnym synonimem jest właśnie nieograniczona globalizacja. Demontaż państwa dobrobytu, zapoczątkowany przez Reagana i Thatcher, w dosyć istotny sposób ograniczył pozycję państwa we współczesnej gospodarce. Liberalizacja wprawdzie w mniejszym lub w większym stopniu objęła wszystkie państwa i przyczyniła się do zmniejszenia jego wydatków, jednakże dalekie jest to od poziomu, jakiego żądają przedstawiciele nurtu neoliberalnego. W żadnym kraju, przynajmniej w Unii Europejskiej, poziom wydatków nie powrócił do tego z 1960 r., chociaż w ostatnim dziesięcioleciu daje się zaobserwować pewien istotny ich spadek. Dane za 2006 r. wskazują, że najniższy udział wydatków państwa ma Rumunia (32% PKB), a wśród starych państw UE Irlandia (34,1% PKB). Krajami o najwyższym udziale wydatków sektora publicznego są: Szwecja (55,5%), Francja (53,5%), Węgry (53,0%), Dania (51,4%), a w większości państw (19) udział ten jest powyżej 40%³³.

Pojawiają się w związku z tym dwa pytania: co jest przyczyną ograniczonego spadku udziału sektora publicznego w PKB? Czy okoliczności te mają wpływ na proces globalizacyjny? Odpowiedź na pierwsze pytanie, jak się wydaje, brzmi: przyczyny te to system demokratyczny oraz rewolucja informatyczna oraz dotycząca innych nośników postępu technicznego, zwłaszcza w sektorze wojskowym³⁴. System demokratyczny, zwłaszcza w krajach zamożnych, wymusza nakłady na pewien rodzaj dóbr publicznych, które określam jako uniwersalne dobra mieszane³⁵. Dobra te są w pełni bądź częściowo finansowane przez sektor publiczny (państwowy i samorządowy), gdyż nowoczesne społeczeństwo nie może z nich zrezygnować, stanowią bowiem warunek jego istnienia, zarówno w sferze ekonomicznej, jak i polityczno-społecznej. Inny nieco charakter mają skutki postępu technicznego. To, na co w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, wiąże się z jego kosztami. Mają one charakter narastający, niezależnie od korzyści, jakie postęp ten przynosi. Jest rzeczą znaną, że ma charakter nieliniowy i podobnie jak współczesna wiedza podlega wąskiej specjalizacji. Stąd też korzyści *stricte* społeczne mają ograniczony charakter³⁶. Jakkolwiek gros nakładów na postęp techniczny pochodzi ze źródeł prywatnych, to udział wydatków państwowych, zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich, jest znaczący³⁷.

Odpowiedź na drugie pytanie jest bardziej skomplikowana. Można zaryzykować następującą tezę: im większy jest sektor publiczny, tym procesy globalizacyjne natrafiają na większe przeszkody. Głównie, chociaż nie wyłącznie dotyczy to podmiotów gospodarczych działających na obcych rynkach. Wiąże się to nie tylko z obroną rynku wewnętrznego dla podmiotów krajowych, ale także, a może przede wszystkim, z rozbudowanym aparatem urzędniczym, który nie jest i zapewne nie będzie nazbyt przychylnie nastawiony do sektora prywatnego. Z drugiej wszakże strony, jeśli uznajemy, że globalizacja, przynajmniej w najbliższych dziesięcioleciach, nie doprowadzi do likwidacji państw, administracja publiczna będzie broniła owej suwerenności, zarówno tam, gdzie to jest konieczne, jak i tam, gdzie jest to zbędne.

Jakkolwiek państwo suwerenne ma już blisko dwustuletnią tradycję, ostatnie półwiecze wniosło do jego funkcjonowania w skali światowej nowe treści. A to za sprawą dwóch

procesów: pierwszym była dekolonizacja, a drugim rozpad socjalizmu. Wprawdzie były to procesy różne, ale miały pewną wspólną właściwość: krótki okres dla oswojenia się z suwerennością. Młode państwa dostrzegają głównie zalety suwerenności. Mają przy tym skłonność do uprzywilejowania tego, co własne, i traktowania obcego może nie jak wroga, ale na pewno nie jak przyjaciela.

Globalizacja nie jest procesem filantropijnym, jest to twarda bezwzględna walka konkurencyjna, która korzyści przynosi głównie najsilniejszym. Jest to zjawisko doskonale opisane i nie wymaga w tym miejscu szerszego komentarza. Natomiast na dwie kwestie należy w tym kontekście zwrócić uwagę. Globalizacja służy w pierwszej kolejności silnym, co nie zawsze jest synonimem wielkiego. Niemniej duże państwa mogą – przynajmniej w ujęciu teoretycznym, a mamy tego również liczne przykłady – łatwiej nie tyle dostosować się do procesu globalizacyjnego, ile wyciągnąć z niego pewne profity³⁸. Czy to oznacza, że małe państwa, zwłaszcza słabo rozwinięte, całkowicie podporządkowane dużym, silnym organizmom rynku globalnego, nie mają szans na samodzielny rozwój i przez długi okres będą zależne od głównych graczy rynku globalnego? Na to pytanie nie ma – jak na razie – dobrej odpowiedzi. Wprawdzie małe państwa, czego dowodzą niektóre przykłady Europy Zachodniej, dostosowały się do wymogów rynku globalnego, np. Irlandia czy Finlandia, ale stało się tak dzięki uczestnictwu w ugrupowaniu integracyjnym, jakim jest Unia Europejska. Również możemy znaleźć kilka przykładów w krajach pozaeuropejskich, zwłaszcza w Azji.

Procesy dostosowawcze państw małych do rynku globalnego wymagają zatem odpowiedniej polityki państwa, uwzględniającej wymogi współczesnej gospodarki, takie jak otwarcie na świat, wykorzystanie postępu technicznego i wejście do w miarę sprawnego ugrupowania państw tworzących większe i silniejsze organizmy ekonomiczne³⁹. Jest to recepta ogólna, natrafiająca na liczne przeszkody wewnętrzne (ekonomiczne, polityczne, kulturowe), stąd też w okresie przejściowym, który może trwać długo, będzie potrzebny różnego rodzaju protekcjonizm.

Zjawisko neomerkantylizmu nie jest zresztą przypisane tylko państwom małym i średnim, o krótkim okresie trwania nowoczesnej państwowości. Pojawia się bowiem coraz więcej przykładów państw dużych i rozwiniętych prowadzących tego typu politykę. Neomerkantylizm ma zresztą źródła nie tylko ekonomiczne, ale także polityczne oraz kulturowe. Można tu zwłaszcza zwrócić uwagę na dwa, jak się wydaje, ściśle połączone procesy. Z jednej strony jest to szybko narastający fundamentalizm, przyjmujący różne oblicza⁴⁰, z drugiej – będące również skrajnym jego przejawem różne warianty terroryzmu⁴¹. Niezależnie od przyczyn, jakie je wywołują, tworzą bariery w procesach globalizacyjnych.

Uogólniając podniesione uprzednio wątki, można pokusić się o wstępną konkluzję. Nie można wykluczyć, że wchodzimy w etap przejściowego załamania się szybko rozwijającej się globalizacji, jaka miała miejsce w latach 90. XX wieku. Za główną przyczynę można uznać zderzenie skutków globalizacji z niedostosowaniem państw narodowych do owego procesu.

Globalizacja a różnorodność cywilizacyjna

Początkowy okres globalizacji drugiego etapu, przy licznych różnicach, stanowił swoiste powielenie globalizacji pierwszego etapu. U podstaw tego procesu tkwiła nie tylko gospodarka rynkowa, ale także system cywilizacyjno-kulturowy, wywodzący się z szeroko rozumianej cywilizacji Europy. Modyfikacja tej nazwy na cywilizację euroatlantycką w istocie niczego nie zmieniła, była swoistym ukłonem w stronę USA ich ekonomicznej i politycznej pozycji. Czy takie potraktowanie globalizacji w pierwszej dekadzie XXI wieku nadal jest prawomocne? Na tak postawione pytanie trudno odpowiedzieć, przestrzegając rygorów analizy naukowej. Wystąpiły wszakże dwa zjawiska modyfikujące: kraje wywodzące się z innych cywilizacji, np. Chiny i Indie, pojawiły się na rynku globalnym i zajmują na nim coraz bardziej znaczące pozycje, należy do nich także Japonia, chociaż w przeszłości przejęła już wiele właściwości modelu euroatlantyckiego. Drugie zjawisko modyfikujące wiąże się z nadbudową polityczną. W latach 90. XX wieku wydawało się, że model demokracji liberalnej będzie święcił coraz liczniejsze triumfy, nawet w skali światowej. Jeśli jednak na system demokratyczny spojrzymy nie tylko przez pryzmat formalnych wyborów, lecz rzeczywiście funkcjonującej władzy, wówczas okaże się, że pod płaszczykiem modelu demokratycznego w wielu przypadkach kryją się rządy autorytarne czy półautorytarne. Zasadne zatem wydaje się pytanie, czy model globalizacyjny zachowa postać kapitalistyczną, wywodzącą się z Europy Zachodniej⁴², czy też przybierze inną. Odpowiedź na tak postawione pytanie może być jedynie hipotetyczna. Zbyt mało istnieje przesłanek, by można było w sposób poprawny na nie odpowiedzieć.

Jeśli uznamy – za Ferdynandem Braudem – że cywilizacje są⁴³:

- przestrzeniami
- społeczeństwami
- gospodarkami
- mentalnościami zbiorowymi,

wówczas można zaryzykować postawienie kilku hipotez.

Pierwsza wiąże się z tym, co można określić jako kod cywilizacyjny. Przesądza w dużym stopniu o następujących istotnych kwestiach:

- 1) ciągłości lub zaniku poszczególnych społeczeństw,
- 2) postępie, stagnacji czy marginalizacji, a także o rytmie falowania gospodarczo-społecznego,
- 3) sposobie rozwiązywania konfliktów.

Druga, zapewne ważniejsza, dotyczy obszaru czy czynników odpowiadających na pytanie, w czym zawarty jest albo skąd się wywodzi ów kod cywilizacyjny. Wydaje się, że jego źródła szukać należy w typie rolnictwa. To typ rolnictwa przesądza o charakterze pracy czy szerzej: formach współpracy, normach i zasadach zachowań, hierarchii ważności zawodów, stopniu zwartości grupy, roli rodziny, a także gospodarstwa domowego. Typ rolnictwa przesądza o takich cechach jak dominacja, indywidualizm, kolektywizm, a w konsekwencji decyduje w pewnym stopniu o przedsiębiorczości, innowacyjności,

a także ekspansji na zewnątrz. Problem ten można jeszcze inaczej sformułować: typ rolnictwa, a więc charakter cywilizacji o pewnej ciągłości systemowej, odgrywa istotną rolę także w kolejnych cywilizacjach. Przed laty Wittfogel pisał, że „cywilizacja ryżu związana z systemem »sztucznego« nawadniania narzuca rygory obywatelskie, społeczne i polityczne”, a więc przesądza również o stosunku do państwa i jego roli. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na kraje europejskie i kraje azjatyckie, wówczas różnice między tymi typami państw staną się oczywiste⁴⁴. Michael Herzfeld, powołując się na analizy Aihwa Onga pisze, że kapitalizm o chińskich cechach redefiniuje się jako pewna globalna siła, odrębna od kapitalizmu i racjonalizmu zachodniego, wywodząca się ze znajomej etyki konfucjańskiej oraz licznych powiązań interpersonalnych (*guanxi*). Zgodnie z obiegową argumentacją, Chiny mają własną, doskonalszą, kilkusetletnią tradycję racjonalizmu, nie ma więc potrzeby, by przejmowały wzorce Zachodu. Innymi słowy, dokładnie te czynniki, które Weber uważał za przeszkody uniemożliwiające kapitalistyczny rozwój w Chinach, przedstawia się jako tajemnicę, której Chińczycy zawdzięczają swój obecny sukces gospodarczy⁴⁵.

Hipoteza trzecia sprowadza się do stwierdzenia, że jakkolwiek globalizację można uznać za zjawisko trwałe⁴⁶ w tym sensie, że jako system rynkowy w coraz silniejszym stopniu będzie oplatała świat, to przybierać ona będzie różny kształt modelowy. Różnice te będą dużo większe, aniżeli w przypadku różnych modeli kapitalizmu w krajach wywodzących się z cywilizacji euroatlantyckiej.

Z powyższej konstatacji wynika ważny wniosek. Podczas gdy w pierwszej fazie globalizacji rywalizacja między poszczególnymi państwami nie miała charakteru pokojowego, tzn. sprzeczności rozwiązywano nie tylko metodami negocjacyjnymi, tak w obecnej i późniejszych fazach globalizacji negocjacyjna metoda rozwiązywania konfliktów⁴⁷ stanie się powszechna.

Uwagi końcowe

Niektóre z nasuwających się wniosków mają dostateczne uzasadnienie, by uznać je za twierdzenia, inne mają charakter wstępnych hipotez. Jeśli uznajemy globalizację za kategorię ekonomiczną⁴⁸, czyli związaną z gospodarką rynkową, wówczas należy się zgodzić, że globalizacja charakteryzuje się tzw. niepełną ciągłością. Wyraża się to głównie w tym, że ciągłość ta może być przerwana wskutek różnorodnych przyczyn, zarówno ekonomicznych, społecznych, jak i – a może przede wszystkim – politycznych czy militarnych. Nie sposób przesądzić, które z tych przyczyn mogą nabrać decydującego znaczenia. Można to inaczej jeszcze sformułować: przyczyny przerwania czasowego uczestnictwa w procesie pełnej lub częściowej globalizacji w przypadku poszczególnych państw mogą mieć różne uwarunkowania.

Znajdujemy się obecnie w fazie, w której opór przeciwko pełnemu podporządkowaniu się globalizacji według wzorca euroatlantyckiego ma tendencje narastające. Czy może

to oznaczać czasowe przerwanie tego procesu, trudno przesądzić. Niemniej należy pamiętać, że ów opór ma różne źródła, zarówno w tych krajach, które na globalizacji najwięcej korzystają, jak i w państwach, które z tego procesu mają ograniczone korzyści bądź ich w ogóle nie mają. Opór ten występuje w swoistym trójkącie: ze strony państw broniących marginalizującej się suwerenności, ze strony społeczeństw, które podlegają gwałtownemu różnicowaniu dochodowemu, zarówno między państwami, jak i w obrębie państw narodowych, wreszcie ze zderzenia różnych systemów kulturowych.

Nie wdając się w wartościowanie poszczególnych sił przeciwstawnych globalizacji, należy podkreślić, że to, co już obecnie można stwierdzić, wiąże się z mechanizmem przetasowania głównych potęg ekonomicznych i wejściem do gry państw wywodzących się z różnych systemów kulturowo-cywilizacyjnych. W połączeniu z ambicjami politycznymi, jakie państwa te mają, można spodziewać się stąd głównego oporu. Jeśli nawet nie przeciwko procesowi globalizacji w jego warstwie ekonomicznej, to zapewne w jego kształcie polityczno-cywilizacyjnym.

Przypisy

¹ Wg Ferdynarda Braudela zasadny jest podział na cywilizację agrarną i przemysłową (Gramatyka cywilizacji, Warszawa 2006). Zgodnie z tą koncepcją można współcześnie mówić o cywilizacji przemysłowej (informatycznej lub usługowej).

² Por.: J. Toynbee, *Stadium historii*, Warszawa 2000.

³ Por.: B.K. Gills, A.G. Frank, *World Cycles, Crises and Hegemonial Shifts* [w:] *Globalization and Economy*, Vol. 1, *Globalizing Markets and Capitalism*, red. P. James, B.K. Gills, Los Angeles, London, New Delhi, Singapore 2007.

⁴ Globalizację w najszerszym tego słowa znaczeniu należy wiązać z powstawaniem państwa narodowego oraz z rewolucją przemysłową i rozwiniętymi środkami transportu, a także z w miarę rozwiniętym systemem pieniężno-bankowym.

⁵ Wg B.K. Gillsa i P. Jamesa tak twierdzą tylko ortodoksyjni marksiści oraz niektórzy neoliberalowie, którzy starają się sprowadzić globalizację do pewnego etapu kapitalizmu. Por.: *Globalizing Markets and Capitalism*, op.cit, s. XXV.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Por. m.in. P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1995; R. Cameron, *Historia gospodarcza świata*, Warszawa 1997.

⁸ Por.: J. Kleer, *Sektor publiczny jako przejaw państwa narodowego*, [w:] *Instytucje – fundament czy fasada polityki makroekonomicznej*, Warszawa 2005.

⁹ Uważna analiza historii XIX-wiecznej, a częściowo i XX-wiecznej państw wyrosłych z cywilizacji euroatlantyckiej w pełni tę logikę rozwoju potwierdza.

¹⁰ Por.: Ch. Chase-Dunn, Y. Kawano, B.D. Brewer, *Trade Globalization since 1795: Waves of Integration in the World System*, [w:] *Globalization and Economy*, Vol. 1, op.cit., s. 65.

¹¹ Zależne jest to w dużym stopniu od tego, na ile ekspansja ma w pierwszym rzędzie uwarunkowania i cele militarne.

¹² Rozprawy M. Sachlinsa i M. Herzfelda w pełni to potwierdzają. Por.: M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, Kraków 2004, s. 137 i nast.

¹³ Por.: A. Maddison, *Monitoring the World Economy 1820–1992*, OECD, Paris 1995, s. 227 i 239.

¹⁴ Dotyczy to państw, które nie wybrały modelu socjalistycznego.

¹⁵ Udział wydatków sektora publicznego w PKB w 17 najbardziej rozwiniętych państwach pozostawał w latach 1870–1929 na poziomie 11–19%. Natomiast między 1960 a 2002 wzrósł od prawie 28% do 42%. Por.: V. Tanzi, *Gospodarcza rola państwa w XXI w. „Materiały i Studia” nr 204*, NBP, Warszawa 2006.

¹⁶ Model państwa opiekuńczego przybrał po II wojnie światowej różną postać. W Wielkiej Brytanii – Welfare State, w Niemczech – społecznej gospodarki rynkowej, a jeszcze inny kształt miał w krajach skandynawskich. Por.: T. Kowalik, *Systemy gospodarcze, efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Warszawa 2005.

¹⁷ Por.: V. Tanzi, op.cit.

¹⁸ Por.: G. Garret, *The Causes of Globalization*, „Comparative Political Studies” 2004, Vol. 33, No. 6/7.

¹⁹ Por.: S. Horowitz, *Restarting Globalization after World War II, Structure, Coalitions and the Cold War*, „Comparative Political Studies” 2004, Vol. 17, No. 2.

²⁰ Por.: S. Teitel, *Globalization and Its Disconnects*, „Journal of Socio-Economics” 2005, Vol. 34, No. 4.

²¹ Por.: J. Stiglitz, *Czy globalizacja może być sprawiedliwa*, Warszawa 2007; J. Sachs, *Koniec z nędzą*, Warszawa 2006.

²² Por.: I. Shapiro, *Teoria demokracji*, Warszawa 2005.

²³ Por.: J. Kleer, *Globalizacja a państwo narodowe i usługi publiczne*, Warszawa 2006; P. Singer, *Jeden świat. Etyka globalizacji*, Warszawa 2006.

²⁴ Por.: *Critical Perspectives on Globalization*, red. M. Della Gusta, U.S. Kambhampati, R. Hunter Wade, Massachusetts 2006.

²⁵ Por.: J.A. Scholte, *Global Capitalism and the State*, „International Affairs” 1997, Vol. 73, No. 3.

²⁶ Podział taki nie jest precyzyjny zarówno dlatego, że brak wyraźnej definicji, co określa kraje małe, a co duże, jak i dlatego, że pomija kwestię państw średnich. Dla rozważań teoretycznych takie ujęcie jest jednak uzasadnione.

²⁷ U. Beck, *Spółczesność ryzyka*, W drodze do innej nowoczesności, Warszawa 2004.

²⁸ Por.: J. Mathews, *Supermarket kultury, kultura globalna a tożsamość jednostki*, Warszawa 2005; G. Debord, *Spółczesność spektaklu oraz rozważania o społeczeństwie spektaklu*, Warszawa 2006.

²⁹ Odnosi się to głównie do wszelkiego rodzaju zagrożeń o charakterze światowym, takich jak: zanieczyszczenie środowiska, niedostateczne zasoby wody pitnej, ograniczone możliwości podaży surowców energetycznych, a także niektóre zmiany związane z obyczajowością oraz odmiennymi systemami kulturowymi.

³⁰ W ostatnim okresie pojawiły się informacje, że gospodarka chińska pod względem wielkości PKB w najbliższym czasie przegoni gospodarkę niemiecką.

³¹ W 1960 r. relacja dochodów ludności w krajach bogatych do dochodów w krajach najbiedniejszych była jak 30:1; w 1997 r. wrosła do 74:1. Pod koniec lat 90. 20% najbogatszej populacji partycypowało w 86% światowego PKB, a 20% najbiedniejszych dysponowało dochodami poniżej 1 dol. dziennie. Por.: A. Amin, *Regulating Economic Globalization*, [w:] *Globalization and Economy*, Vol. 2: *Globalization and the New Economy*, red. P. James, H. Patomaki, op.cit., s. 397.

³² Zasadne jest to twierdzenie wówczas, kiedy pominiemy „azjatyckie tygrysy”, które w okresie tzw. przerwy globalizacyjnej zapoczątkowały przyspieszony rozwój gospodarczy.

³³ Por.: *Government Finance Statistics, Summary Tables. Data 1996–2006*, Eurostat 2007.

³⁴ Ocenia się, że w skali globalnej ok. połowa uczonych związanych jest z badaniami służącymi sektorowi wojskowemu.

³⁵ Por.: J. Kleer, *Sektor publiczny w Polsce i na świecie. Między upadkiem a rozkwitem*, Warszawa 2005.

³⁶ Ze społecznego punktu widzenia jedynie trzy dziedziny postępu technicznego dają ewidentne korzyści: telekomunikacja, anestezjologia oraz mechanizacja prac domowych.

³⁷ Wg różnych źródeł bezpośrednio i pośrednio wydatki państwa na sektor B+R wynoszą od 1/3 do 50–60%.

³⁸ Klasyczne z tego punktu widzenia przykłady stanowią współcześnie Chiny i Indie. Kraje te dokonały skoku w rozwoju przemysłowym, zachowując w dużym stopniu gospodarkę dualną, w której na pograniczu minimum egzystencji żyje po kilkaset mln ludzi. Charakterystyczne jest przy tym, że ma to miejsce zarówno w państwie rządonym w sposób autorytarny, jak i demokratyczny.

³⁹ W fazie obecnej jest to w jakimś stopniu myślenie życzeniowe, chociaż niektóre przedsięwzięcia zarówno w Azji, jak i Ameryce Południowej stwarzają po temu potencjalne możliwości.

⁴⁰ Por.: K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005.

⁴¹ Jeśli terroryzm potraktujemy szeroko, wówczas tego typu zjawiska miały (mają) m.in. miejsce w kraju Basków, Irlandii Północnej i Kosowie.

⁴² Mówiąc o kapitalizmie euro-atlantycznym dokonujemy dosyć istotnego uproszczenia. Wprawdzie we wszystkich krajach miał on podobne podstawy, jednakże różnice były również znaczące. Por. m.in. Ch. Hampden-Turner, F. Trompenaars, *Siedem wymiarów kultury*, Kraków 2003.

⁴³ Por.: F. Braudel, *Gramatyka cywilizacji*, op.cit. s. 43–57.

⁴⁴ Przed laty wskazywałem (J. Kleer, *Drogi wyjścia z zacofania*, Warszawa 1974) na wpływ tzw. cywilizacji zbożowej i ryżowej na rozwój kapitalizmu.

⁴⁵ M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, op.cit., s. 126.

⁴⁶ Założenie to jest zasadne wówczas, jeśli nie będzie wojny o charakterze światowym, z wykorzystaniem najbardziej niszczących broni.

⁴⁷ Por.: J. Kleer, *Globalizacja a państwo...*, op.cit.

⁴⁸ Pomijam w tym miejscu rozważania dotyczące globalizacji jako zjawiska politycznego i kulturowego. Por.: R. Palan, P. James, A. Critical Introduction, [w:] *Globalization and Economy*, op.cit.

Globalisation: a General or a Specific Phenomenon?

Summary

The author has chosen and characterised three from among many issues connected with the globalisation process. The first issue is continuity and discontinuity of the globalisation process. The other one is the nature of tensions that appear as result of creation of the present day global economy, and in particular tensions between the global market and the sovereignty of states. The third one refers to the mutual relations between globalisation and different civilizations (cultural systems).

The author concludes that treating globalisation as an economic category it has to be admitted that its distinguishing feature is the so called incomplete continuity. It means that this continuity may be broken due to various reasons – economic, as well as social or military ones. It is difficult to judge, which of those are the decisive ones. At present, we are at a stage, in which the resistance against the complete subordination (according to the Euro-Atlantic pattern) proves some increasing tendencies. It has to be remembered, however, that this resistance has different sources, both in these countries that make the most of globalisation and those that have limited or no advantages of this process. The tensions mentioned above appear in a specific triangle: from the part of countries, which defend sovereignty that tends to marginalise, from the part of societies abruptly differentiating in income (among countries and within the national economies), and finally from clashes between different cultural systems. Without any attempt to valuate the particular powers opposite to globalisation, it has to be emphasised that right now we can only state that it has to do with the mechanism that shuffles the major economic powers as well as with joining the game by countries that originate from different cultural and civilisational systems. Bearing in mind the political ambitions of those countries we can imagine that they will be the starting point of the main resistance – if not only against the globalisation process within its economic layer, then indeed within its political and civilisational shape.